

w których efektowne elewacje kontrastują ze schematycznym i często błędnym rozwiązaniem wnętrza. Profesor Fein stwierdził, iż w dzisiejszych czasach architektura często przykrywa nudę powierzchownym blichtrzem. Ów blichtr robiony jest zaś pod „niedouczone masy”. Jakkolwiek jego wypowiedź mogła zabrzmieć ostro, przekonał nas, iż wyrafinowane bryły w zestawieniu z brakiem istotnej substancji wnętrza składają się na architekturę tabloidową. Bardzo smutno zabrzmiała konkluzja, iż taki typ architektury zaleje naszą przestrzeń w niedalekiej przyszłości. Zdaniem autora, za taką tezę przemawiają dwa znaczące dowody. Po pierwsze, taka architektura świetnie się sprzedaje odpowiadając na potrzebę wyróżniania się „w tłumie” innych obiektów. Po drugie bezproblemowo wtapia się w dzisiejsze tło. Retoryczne pytania postawione na koniec wykładu przez prelegenta kazały nam przemyśleć, czy naprawdę na taki stan rzeczy zasługujemy. Idąc tym tropem pojawił się kolejny problem - jak zareagują na taką architekturę następne pokolenia? Próba odpowiedzi na problem kierunku, w którym zmierza architektura dotyczyła przedstawienia przykładów wnętrz pięknych dzięki swej prostocie. My, studentki trzeciego roku architektury, postawione zostałyśmy przed wyborem naszej przyszłości zawodowej. Wyboru pomiędzy drogą „medialną” a drogą „serca” każda z nas będzie musiała dokonać według własnego sumienia. Wykład zakończył się słowami, że „trzeba kochać ludzi, mieć dużo cierpliwości i być wytrzymalym, nie dać się skusić wizji szybkiego sukcesu”. Słowa te świetnie pasują akurat nie tylko do zawodu architekta.

Kolejny gość konferencji, reprezentujący Escuela Técnica Superior de Arquitectura de Madrid, prof. Juan Luis Trillo de Leyva, w swoim wykładzie również odniósł się do potrzeby większej dbałości o formę wnętrza. Podkreślił rolę światła, będącego komponentem budującym unikalny charakter pomieszczenia i to zmieniający się niepowtarzalnie każdego dnia roku. Natura światła obejmuje wiele czynników którymi możemy operować tak samo jak materiałem, fakturą, wielkością czy innymi narzędziami stosowanymi w projektowaniu. Podczas wykładu padło intrygujące stwierdzenie, iż „architektura jest pudełkiem, w którym trzymamy światło”. Odwraca ono hierarchię ważności stosowaną często przez architektów, jednocześnie zmuszając do zastanowienia się nad nią. Bardzo często tworząc obiekt architektoniczny zaczynamy od martwych kresek otówka na papierze, potem chcemy tchnąć w nie życie i zaczynamy nadawać im głębię. Właśnie zagadnienie głębi, światła i cienia w architekturze profesor Trillo de Leyva omówił dokładnie na przykładach graficznych

podczas swojej prezentacji. W odbiorze miejsca odgrywa ono bardzo dużą rolę, ponadto nie jest tylko składnikiem oczywistym (Słońce i dzieńne światło), ale także może stanowić główną ozdobę danego przedsięwzięcia. Odpowiednie zagrania światłem na nierównomiernych i załamanych płaszczyznach pozwala uzyskać najprzeróżniejsze wrażenia wizualne we wnętrzu. Zaprezentowane podczas wykładu przykłady „grania” światłem na tle współczesnej architektury dotyczyły właściwie ukrywania lub przeciwnie - podkreślania pewnych elementów. Tymczasem światło powinno być traktowane jako tworzywo równorzędne z materiałem czy formą przestrzenną budynku, ponieważ bez niego nawet najwspanialsze wytwory ludzkiej ręki byłyby zimne i bezładne. Podstawowym wymaganiami każdej istoty na ziemi poza powietrzem i pożywieniem jest właśnie dostęp do światła, dlatego warto było wziąć sobie do serca przytoczone przykłady, aby później projektować architekturę nie tylko piękną i funkcjonalną ale i posiadającą duszę.

Podczas całej konferencji poruszano wiele rozmaitych tematów jedne bardziej szczegółowe inne bardziej ogólne, jednak wszystkie zdawały się pytać „co dalej?”, co stanie się kiedy wszystkie nowatorskie i krzykliwe pomysły zostaną nadszarpnięte zębem czasu i następne pokolenia spojrzą na nie krytycznym okiem? Co stanie się jeśli wiąża z kości słoniowej, w której do tej pory architekturę skutecznie zamykano, w końcu runie i roztrzaska się zderzywszy z szarą rzeczywistością kreowaną często przez architektów-rzemieślników, a nie architektów-artystów? Czy ta, dziesiąta z kolei konferencja tego cyklu coś zmieni i poprawi? Padło tu wiele retorycznych pytań, jednak niewiele odpowiedzi. Bo przecież nie o odpowiedzi chodzi, a właśnie o ich ciągłe poszukiwanie.

Bardzo sobie cenimy sposobność uczestniczenia w tego rodzaju konferencjach. Tym bardziej, że było to uczestnictwo aktywne, nie tylko w charakterze słuchaczy. Referat jednej z piszących te słowa studentek, Elżbiety Matkowskiej, zatytułowany *Hutongi trzymają się mocno? Problem autentyczności w architekturze współczesnych Chin* został przyjęty do programu konferencji i opublikowany w wydawnictwie. Artykuł bazował na obserwacjach poczynionych podczas jej wyjazdu studialnego do Państwa Środka, a przy powstaniu tekstu pomagał dr Sławomir Łotysz, opiekun Koła Naukowego Studentów Architektury Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Elżbieta Matkowska,
Angelika Przybyłek

> WYDZIAŁ MATEMATYKI, INFORMATYKI I EKONOMETRII

> Nagrody dla prof. Jarczyka

4 grudnia 2010 roku, jury dorocznego ogólnopolskiego Konkursu im. Marka Kuczmy na najlepszą polską pracę z równań funkcyjnych i zagadnień pokrewnych, dwie z nagród przyznało pracom, których współautorem jest profesor Witold Jarczyk z Wydziału Matematyki, Informatyki

i Ekonometrii. Pierwszą nagrodę za rok 2009 otrzymała praca Witold Jarczyk, Miklós Laczkovich, Convexity on abelian groups. *Journal of Convex Analysis* 16 (2009), 33-48, a nagrodę trzecią praca Witold Jarczyk, Jolanta K. Misiewicz, On weak generalized stability and (c,d)-pseudostable random variables via functional equations. *Journal of Theoretical Probability* 22 (2009), 482-505.

Konkurs organizowany jest nieprzerwanie od roku 1974 przez Seminarium z Równań Funkcyjnych w Instytucie Matematyki Uniwersytetu Śląskiego. Trzynastoosobowe jury oceniało w grudniu 80 prac.

Dorota Krassowska